The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2,000,000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch milionów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. New York, N. Y. Sobota, dnia 20-go Listopada 1897 Roku. Nr. 45.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.

Piękna gospodarka.

Pobici podczas tegorocznych wyborów miejskich republikanie, zrzucili maskę obłudy i przed ustąpieniem z urzędów starają się napchać sobie kieszenie ile się tylko da, rozumie się, że z krzywdą miasta i całego ogółu.

Grabieżną i korupcyjną ich gospodarkę najlepiej wyświetla sprawa mostu brooklyńskiego.

Most brooklyński jest własnością miasta, które dla wygody publiczności zbudowało na nim ogromnym kosztem kolej linową. Pobierając mierne ceny jazdy, miasto było w stanie, nietylko płacić dobre ceny zatrudnionym przy kolei tej ludziom, ale nadto spłacać dochodami dług na budowę mostu zaciągnięty. Przytem komunikacja między Brooklynem i New Yorkiem była szybką i wygodną, wszelkie więc zmiany były zbyteczne. Oprócz koleji, środkiem mostu było wygodne przejście dla pieszych.

Otóż republikanie, po tegorocznych wyborach, odstąpili bogatej brooklyńskiej kompanii „Trolley cars" prawo zbudowania przez most, na platformie dla pieszych służącej poczwórnego toru dla kar elektrycznych. Za pozwolenie to miasto nie tylko, że nie dostanie ani centa, ale nadto pozbawione będzie dochodu z koleji linowej.

Dalej kolej zatrudniała 100 ludzi, którzy pobierali dobre pensje przy 8 godzinnej pracy. Ludzie ci stracą **obecnie zajęcie, gdy ruch przy koleji się zmniejszy, a ich miejsce zajmie** kilkudziesięciu konduktorów i motormanów, pobierających głodowe ceny i świecących dziurawemi mundurami.

Oprócz tego, wszyscy, którzy będą chcieli pieszo przebyć przez most, narażeni będą na utratę życia pod kołami „Trolley" kar, gdyż kompania dla oszczędzenia około 100.000 dol. zbuduje tory, nie w górze na rusztowaniu, ale na platformie dla pieszych przeznaczonej.

Oto gospodarka republikańska. Hypokryci ci, dostawszy przyzwoite łapówki, oddali miljonowy majątek miasta w grabieżne ręce największego zdziercy i wyzyskiwacza robotników, miljonera Johnsona, właściciela „Trolley Systemu" w Brooklynie.

Przed wyborami republikanie zawsze udają najszczerszych przyjaciół robotnika, obiecują złote góry, dobrą gospodarkę, wiele pracy itd., a gdy zostaną wybrani, najbezczelniej nadużywają zaufania ludu, rujnując miasta, stany i kraj cały.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

W Sekwanie niedaleko mostu Charenton w Paryżu utonął przypadkowo Polak, Ludwik Dorszewski. Zmarły był krawcem damskim, a z powodu eleganckich manier, zwany był przez kolegów „markizem."

¶ W Amiens, we Francji zmarł 92-letni żołnież polski z r. 1831, Józef Władysław Dobrzański.

Dr. Tadeusz Paczkowski, który dotąd z wielkiem powodzeniem w Lipsku praktykował, został powołany na dyrektora zakładu kąpielowego w Alexirbad (Hartz).

W Rixdorfie pod Berlinem, założonem zostało Towarzystwo robotników polsko-katolickich.

Na wszechświatowej wystawie w Brukseli rodak nasz p. J. Sadzawka otrzymał najwyższą nagrodę (Grand Prix) za swoje wyroby tabaczne.

W czysto niemieckiej okolicy Eberswalde, znajduje się obecnie bardzo wielu robotników polskich a przejezdny duchowny katolicki miewa dla nich polskie kazania.

Z Pola Pracy.

‖ Gubernator Stanu Illinois Tanner [rep.] rozwiązał cztery katolickie kompanie milicji, na żądanie kapitalistów. Kompanie te podczas strajku nie chciały strzelać do strajkierów.

‖ Konwencja strajkujących górników w Illinois skończyła się 12 b. m. Uchwalono strajkować, dokąd sąd arbitracyjny nie rozstrzygnie sprawy.

‖ Na posiedzeniu konwencji „Rycerzy Pracy" odbytem w Louisville, Ky. wielki mistrz Sovereign zrezygnował z urzędu a na jego miejsce wybrano Henryka A. Hicksa z New Yorku.

‖ W Milwaukee, Wis. fabrykanci karuku i garbarze konferowali w sprawie założenia trustu karukowego. W Stanach Zjedn. są tylko cztery fabryki tego produktu, mianowicie w New Yorku, Chicago, Louisville i Pittsburgu, więc porozumienia nie będą trudne.

‖ W jednej z fabryk Carnegiego w Pennsylvanii odprawiono wszystkich robotników, mających więcej niż 45 lat.

‖ Strajk robotników w przędzalni jedwabiu Reiling, David i Schoen w West Hoboken, N. J. zakończył się podwyższeniem im płacy i odprawieniem „skabów."

‖ Wielki strajk londyńskich robotników jeszcze się nie ukończył, pomimo, że robotnicy odstąpili od żądania 8-godzinnej pracy dziennej. Zjednoczenie fabrykantów nie chce z niemi wejść w układy, mając na celu zniszczenie związków robotniczych.

NAOKOŁO ŚWIATA.

Po ukończeniu kolei syberyjskiej, będzie można objechać świat w trzydziestu trzech dniach za cenę 500 dolarów, z wszelkiemi wygodami. I tak: z New Yorku do Bremen 7 dni, z Bremen do Petersburga 1½ dnia, z Petersburga do Władywostoku 10 dni z Władywostoku do San Francisco 10 dni, z San Francisco do New Yorku 4½ dnia. Koszta podróży wyniosą 282 dol., jedzenie zaś, wagony sypialne i t. d. 218 dol.

Ks. Pitass zlicytowany.

We środę, 17 b. m. z chwilą gdy oddajemy niniejszy numer „Kuryera" pod prasę miała się odbyć w Buffalo licytacja majątku ex-dziekana ks. J. Pitasa. Wystawione były na publiczną sprzedaż wszelkie jego majątki, jak domy, loty, garderoba i... drukarnia „Polaka w Ameryce." Suma uzyskana z tej sprzedaży użytą ma być na pokrycie pretensji wydawcy „Reformy" A. Karwowskiego, który w sądzie uzyskał wyrok, skazujący ks. Pitassa na zapłacenie $4,000 odszkodowania za oszczercze artykuły w „Polaku w Ameryce" drukowane. Przebieg licytacji jeszcze nam nie wiadomy.

ŚMIERĆ MORGENSTERNA.

Były jen. sekr. Zw. N. P. Ign. Morgenstern, który przed kilku laty sprzeniewierzył Związkowi sumę kilku tysięcy dolarów, umarł nagle na paraliż serca, wygłaszając mowę na posiedzeniu niemieckich turnerów w San Francisco. Morgenstern ostatnio stale zamieszkiwał w San Francisco, Cal., gdzie był prezesem Tow. niemieckich Turnerów (Turn Verein.)

ANTONI KĄTSKI.

Czytamy w gazetach warszawskich następujący telegram: „Troickosawsk [obwód Zabajkalski]. Nestor naszych kompozytorów i pianistów, Antoni Kątski, pomimo 81 roku życia, pełen energji i życia, koncertował na Wschodzie. Obecnie jedzie przez Syberją do Europy. Dawał cztery świetne koncerty w Kiachcie. Tutaj powodzenie niesłychane. [Podpisano:] Talko Hryncewicz." Znając p. A. Kątskiego osobiście, przed kilku laty uprosiliśmy go o wzięcie udziału w urządzonym wówczas przez nas Koncercie i wtedy to Nowojorska Polonia miała sposobność poznać naszego sędziwego muzyka. (Przyp. Red.)

Wróg Polaków w „duraki."

Z Petersburga donoszą, że w kołach urzędowych krąży pogłoska, iż nadprokurator „świętego synodu," Konstanty Pobiedonescew zostanie usunięty z urzędu a miejsce jego zajmie hr. Ignatiew, generał-gubernator Kijowa, Wołynia i Podola. Pobiedonescew, liczący 70 lat, był najzaciętszym wrogiem Polaków i katolików.

ZE ŚWIATA.

— Jen. Blanco, kap. gubernator Kuby zażądał, by mu przedłożono sprawy wszystkich amerykanów, aresztowanych na Kubie. Prawdopodobnie będą wszyscy uwolnieni.

— Studenci w Madrycie wydali proklamację wzywając ludność do demonstracji dla uczczenia gen. Weylera za jego działalność na Kubie.

— W Berlinie sąd apelacyjny zatwierdził wyrok na Dra Karola Petersa, oskarżonego o dopuszczanie się na stanowisku komisarza Afryki, okrucieństw na krajowcach i popełnianie innych przestępstw. Dr. Peters został uwolniony ze służby cesarskiej i musi zapłacić koszta sądowe.

— W Barcelonie skonfiskowała policja 300 karabinów, przeznaczonych dla karlistów.

— Generał-gubernator na wyspach Filipińskich wystawia swemu wojsku pochlebne świadectwo i oświadcza, że wcale nie potrzebuje posiłków dla uśmierzenia buntu.

— Sułtan turecki mianował hrabiego Murawiewa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, kawalerem orderu „Osmana."

— Południowo - amerykańskie państwa Chili, Peru i Argentyna zamierzają utworzyć trójprzymierze celem rozebrania Boliwii, z którym to krajem są w roztercе.

— Rosyjski ambasador w Washingtonie, otrzymał dymisją na własne żądanie, ponieważ ze względu na brak zdrowia nie może pełnić obowiązków.

— Oddziały greckich ochotników, które przekroczyły tessalską granicę między Diskantem a Domenikiem, zostały przez wojska tureckie wypędzone napowrót do Grecji. Turcy wzięli wielu jeńców i zdobyli 150 karabinów i 170.000 naboi.

— W Puerto Principe na Kubie wybuchł bunt hiszpańskich żołnierzy wskutek złego pożywienia i wstrzymania żołdu.

— W szpitalach na Kubie znajduje się 33.000 chorych hiszpańskich żołnierzy. Okręt „Isle de Pinay" zabrał do Hiszpanii 68 chorych oficerów i 500 chorych żołnierzy.

— Dżuma grasuje w obwodach Poona, Szolair i Lurat w Indjach. Dalej wybuchła w Kotzi i Karaczi. W pobliżu Hardwar nawet małpy zapadły na zarazę. Władze każą łapać i zabijać małpy.

— Z Wiednia donoszą, że austryaccy Niemcy poruszają wszystkie sprężyny, by hrabiego Badeniego wysadzić z pozycji prezesa ministrów. Dowodzą, że w Czechach zanosi się na rozlew krwi, gdyż jeśli się Czesi na żądanie Niemców nie zgodzą, Niemcy chwycą za broń, by ratować zagrożoną Austrją.

Z AMERYKI.

‡ W Hurley, Wis., szalała śnieżyca. Spadł śnieg na stopę i przez dłuższy czas kolej elektryczna nie mogła kursować.

‡ W Chicago, w polskiej 16 wardzie odbędą się wkrótce wybory aldermana w miejsce zabitego przez pociąg Ludolpha.

‡ Generał Booth, dowódzca armii zbawienia, ma zamiar tej zimy objechać Stany Zjedn.

‡ Z badań książek przez rachmistrza Helwig'a wykazało się, że były skarbnik Stanu Nebraska Bartley sprzeniewierzył $876.000 z kasy stanowej.

‡ W Philadelphii został zamordowany ks. Henry C. McPake, wikaryusz katolickiego kościoła Zwiastowania. Zwłoki jego znaleziono pod śmieciami na rogu ulic 9-ej i Christian.

‡ W Louisville i Cincinnati krąży wiele fałszywych banknotów „Traders National Bank of Chicago."

‡ W San Francisco, Cal. zostanie stracony przez powieszenie Durrand słynny morderca panny Blanche Lamont i podejrzany o zamordowanie panny Minnie Williams.

‡ W Carson, Nev., Julian Guinen zastrzelił prokuratora obwodowego Charl. Jones za znieważenie swej 16-letniej siostry i oddał się następnie w ręce policji.

‡ Z New Orleans, La. i Memphis, Tenn. donoszą, że żółta febra, dzięki chłodniejszej temperaturze, powoli przestaje grasować.

‡ W Goshen, Ind., zostali przez grand jury oddani pod sąd kryminalny komisarze powiatowi C. W. Walley i E. W. Kinnison, oskarżeni o przekupstwo i kradzież.

‡ W odległości trzech mil od Independence, Mo., pięciu zamaskowanych rozbójników zatrzymało pociąg pospieszny kolei Missouri & Pacific, lecz gdy się przekonali, że niewiele jest do zabrania zeskoczyli z pociągu i uciekli.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

18. (Ciąg dalszy.)

Radbym też zgoła na jego uczynek nie baczyć i pojechać sobie dalej, jakoby się nic nie stało. Ale mógłbym to tylko w takim razie uczynić, gdyby ów komtur obiecał, że się królowi nie poskarży. Proście go o to; może i jemu żal się uczyni wyrostka.

— Wolej pójdę pod sąd, niżbym się miał Krzyżakowi pokłonić! — zawołał Zbyszko. — Nie przystoi to mojej czci włodyckiej.

Na to Powała z Taczewa spojrzał na niego surowo i rzekł:

— Źle czynisz. Lepiej od ciebie starsi wiedzą, co przystoi, a co nie przystoi czci rycerskiej. O mnie też ludzie słyszeli, a to ci powiadam, że gdybym taki uczynek popełnił, nie sromałbym się o darowanie winy prosić.

Zbyszko zawstydził się, ale rzuciwszy wokół oczyma, odrzekł:

— Tu ziemia równa, byle ją trochę udeptać. Niźli Niemca przepraszać, wolejbym się z nim potykał konno, albo pieszo, na śmierć albo niewolę.

— Głupiś! — przerwał Maćko. — Jakże to z posłem będziesz się potykał? Ni tobie z nim, ni jemu z takim chłystkiem.

Tu zwrócił się do Powały;

— Wybaczcie, szlachetny panie. Do reszty rozwydrzyło mi się chłopisko przez wojnę, ale lepiej niech do Niemca nie gada, bo jeszczeby go zwymyślał. Ja będę gadał, ja będę prosił, a jeśliby po skończonem posłowaniu chciał się ów komtur w ogrodzieńcu samowtór potykać, to i ja mu stanę.

— Wielkiego rodu to jest rycerz, nie każdemu stanie — odrzekł Powała.

— Jakże? Albo to ja pasa i ostróg nie noszę? Mnie choćby i książę może stanąć.

— Prawda jest, ale mu o tem nie mówcie, chybaby sam wspomniał, bo się boję, żeby się na was nie zawziął. No, niech was tam Bóg wspomaga!

— Pójdę za cię oczyma świecić — rzekł do Zbyszka Maćko! — ale poczekaj!

I to rzekłszy, zbliżył się do Krzyżaka, który zatrzymawszy się o kilka kroków, siedział nieruchomie na swym ogromnym, jak wielbłąd koniu, podobny do odlanego z żelaza posągu i słuchał z największą obojętnością poprzedniej rozmowy. Maćko, podczas długich lat wojny nauczył się po niemiecku, więc począł teraz tłomaczyć komturowi w jego rodowitym języku, co się stało, składać winę na młody wiek i porywczy umysł chłopca, któremu wydało się, że to sam Bóg zesłał mu rycerza z pawim czubem, a wreszcie prosić o darowanie Zbyszkowi winy.

A twarz komtura ani drgnęła. Sztywny i wyprostowany, z podniesioną głową, spoglądał na mówiącego Maćka swemi stalowemi oczyma tak obojętnie, a zarazem i pogardliwie, jakby spoglądał nie na rycerza i nawet nie na człowieka, ale na kołek w płocie. Włodyka z Bogdańca dostrzegł to i lubo słowa jego nie przestały być dworne, dusza poczęła się w nim widocznie burzyć; mówił z coraz większym przymusem, a na ogorzałych policzkach pokazywały się mu rumieńce. Widocznem było, że w obec tej zimnej pychy walczył ze sobą, by nie zazgrzytać zębami i nie wybuchnąć okropnie.

Powała zaś spostrzegł to i mając dobre serce, postanowił mu przyjść w pomoc. I on, szukając za młodych lat na dworach węgierskim, rakuskim, burgundzkim i czeskim różnych rycerskich przygód, które szeroko rozsławiły jego imię, wyuczył się był po niemiecku, więc teraz ozwał się w tym języku do Maćka głosem pojednawczym i umyślnie żartobliwym:

— Widzicie, panie, że szlachetny komtur mniema, że cała sprawa i słowa jednego nie warta. Nie tylko w naszem królestwie, ale i wszędzie wyrostkowie bywają niespełna rozumu, ale taki rycerz z dziećmi nie wojuje, ni mieczem, ni prawem.

Na to Lichtenstein wydął swe płowe wąsy i nie rzekłszy ni słowa, ruszył koniem przed siebie, pomijając Maćka i Zbyszka.

A im gniew szalony począł podnosić włosy pod hełmami, a ręce drżały im ku mieczom.

— Czekaj, krzyżacka mać! — mówił przez zaciśnięte zęby starszy włodyka z Bogdańca — teraz ja ci będę ślubował i znajdę cię, byleś posłować przestał.

Lecz Powała, któremu serce poczęło również zapływać krwią, rzekł:

— To potem. Niech teraz księżna przemówi za wami, bo inaczej gorze chłopcu.

To rzekłszy, pojechał z Krzyżakiem, zatrzymał go i przez czas jakiś rozmawiali z ożywieniem. I Maćko, i Zbyszko zauważyli, że rycerz niemiecki nie spoglądał jednakże na Powałę z twarzą tak dumną, jak na nich — i to ich do większej jeszcze złości przywiodło. Po chwili Powała zawrócił ku nim i poczekawszy chwilę, by się Krzyżak oddalił, rzekł im:

— Mówiłem za wami, ale to nieużyty człek. Powiada, że tylko w takim razie się nie poskarży, jeśli uczynicie to, czego będzie chciał...

— Czego chce?

— Powiedział tak: „Ja zatrzymam się, by księżną mazowiecką powitać: niech (prawi) nadjadą, niech zleżą z koni, niech zdejmą chełmy — i z ziemi, z gołemi głowami, mnie proszą."

Tu spojrzał Powała bystro na Zbyszka i dodał:

— Ciężko to ludziom szlachetnego rodu... rozumiem — ale muszę cię przestrzedz, że jeśli tego nie uczynisz, kto wie, co cię czeka: może katowski miecz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS
„Kuryer Nowojorski."
GREATER NEW YORK COURIER.
FORMERLY
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
ESTABLISHED 1890.

Theonly Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOLAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:
Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:
ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as econd Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

JESIEŃ.

Jesień, jesień — już opada
Wichrem zwiany liść,
Już się szmerem nie spowiada,
Szmerem liści osrebrzonych
Brzoza białokora;
Już żółknieje, czerwienieje
W lasach krzewów kiść,
Skłon błękitu mniej jaśnieje,
Przysłoniła go zwichrzonych
Chmur tkań różnowzora.

Jesień, jesień — nad polami
Nie skowrończy głos
Dzwoni pieśnią, lecz stadami,
Kracząc, lecą, wichrem bite,
Ziębłe wron gromady. —
Już się maki i bławaty
W blask nie stroją ros,
Zniknął kwiecia strój bogaty,
Znikły łany złotolite,
Spustoszały sady...

Jesień, jesień — wichru żale
Smutną nucą pieśń —
Nucą ziemi, że po szale
Skwaru słońca, po pieszczotach
Przyjdzie, przyjdzie żal —
Że ją zima w kleszcze chwyci,
W wąskich koryt cieśń
Zwiedzie strugi, że nasyci,
Cisnąc w ramion swoich splotach,
Lodem łono fal...

Jesień, jesień — tak zawodzi
Wicher pośród pól —
W lasy wpada, w drzewa godzi,
Liście zrywa, gnie konary,
Szyderczo się śmieje —
Ziemia słucha, w smutku tonie
Czuje trwogę, ból —
W tem się budzi w ziemi łonie
Bunt i słowa te w bezmiary
Rzuciwszy, dretwieje.

„Jesień, jesień, potem zima —
Tak jest, wichrze, tak!
Lecz ja duszę mam olbrzyma.
Nie poddaję się boleści.
Nie poddaję, nie!
Wszak po zimie wiosna wróci.
Znów zaśpiewa ptak,
O słoneczku mi zanuci.
Dzień rozkoszy mi obwieści...
Zbudzę, zbudzę się!..."

AFORYZMY.

* Większe lenistwo cechuje duch niż ciało.

* Bezużyteczna jest młodość bez piękności i piękność bez młodości.

* Nie nieznośniejszego nad dowcipnych głupców.

* Starzy szaleńcy są zwykle bardziej szalonymi, niż młodzi.

* W miłości posuwa się zwykle zdrada dalej niż nieufność.

UWAGI.

Komitet wybrany z łona Delegatów Towarzystw z New Yorku, Brooklyna i Okolicy, dokłada starań, by Obchód listopadowy, który się odbędzie w poniedziałek 29-go listopada w „Beethoven Hall," 210 214 E. 5 st. w New Yorku, wypadł jak najświetniej. Obowiązkiem każdego prawego Polaka jest przybyć wraz z rodziną na ten patrjotyczny obchód.

***

Podczas tegorocznych wyborów, wszyscy kandydaci ubiegający się o urząd majora Greater New Yorku uczęszczali na meetingi i wygłaszali mowy agitacyjne. Jeden tylko kandydat partji demokratycznej, Robert A. Van Wyck, wierząc, że jego popularność i prawość charakteru najwięcej mu zwolenników zjednać zdołają, nigdzie nie bywał i żadnych mów nie wygłaszał. I nie pomylił się w swej rachubie. Lud uznał jego zasługi i wybrał go na majora miasta.

***

Potwierdzamy podaną przez nas w zeszłym tygodniu wiadomość, że „Świat" przestał wychodzić. Nic w tem nie ma dziwnego. Zwykły to los pism tylko na czas polityczny założonych.

***

Baffaloskie „Echo" umieszcza na stronie trzeciej ogromne, całą stronę zajmujące ogłoszenie Dra Hama, a w kronice, robi małą wzmiankę, zwracając uwagę czytelników na to ogłoszenie. Śmieszne! Ogłoszenie jest tak wielkie, że możnaby w niem zwrócić uwagę, że w gazecie oprócz tego ogłoszenia cośkolwiek się znajduje.

***

Najlepszem z pism polskich w Ameryce jest bez zaprzeczenia „Kuryer Polski" w Milwaukee, a wszystkie klerykalne pisma na „Kuryer" ujadające — są wobec niego zwykłemi makulaturami.

***

Z pism polsko-amerykańskich, tylko pisma postępowe i narodowe czytać można, gdyż nasze klerykalne arcy-religijne szpargały są stekiem brudów i skandalicznych paszkwilów.

***

Z pism klerykalnych jedyną tylko detroicką „Niedzielę" do przyzwoitych zaliczyć można.

***

„Dziennik Chicagoski" pisze: „Nowojorski „Świat" zapowiada, że zacznie wychodzić w powiększonym formacie. Uczciwym gazetom życzymy powodzenia." *Uczciwe* to życzenie *uczciwego* „Dzien. Chic." tak wyszło na zdrowie *uczciwemu* „Światowi" że z radości przestał zupełnie wychodzić.

***

Niektóre polskie pisma, pisząc o procesowanym w Long Island City za morderstwo Thornie, gwałtem robią z niego Polaka. Thorn polakiem nie jest, nie przyznaje się do tego, a tylko polakożercza „N. Y. Staats-Zeitung" zrobiła z niego Polaka, starając się w ten sposób niemieckie zbrodnie na karb Polaków przypisywać.

***

Jak donosi „Zgoda" Z. Brodowski jeszcze nie został zatwierdzony na stanowisko konsula we Wrocławiu. Niemcy nie mogą mu darować, że jest Polakiem i radziby się go pozbyć.

***

Neumankowi od „Dziennika Chic." handlarzowi własnych przekonań przybył godny towarzysz w osobie redaktora „Głosu Narodu" L. Horbaczewskim, który jest tak gorliwym klerykałem, że podczas pobytu swego w New Yorku w którym tylko domu się ukazał, tam zawsze coś zniknęło. Nie mała to widać zasługa u partji klerykalnej być „kleptomanem," jeśli się przez to tytuł uczciwego katolika zyskuje. Neuman i Horbaczewski, to świeczniki kościelnego piśmiennictwa.

Rozmaitości.

‡ Pewien kapitan okretowy, obliczył, że przestrzeń pokryta na Oceanie Atlantyckim mgłą, nie przenosi nigdy 30 mil rozległości.

‡ Pewna firma w Ameryce zaczęła wyrabiać ośmiostrzałowe rewolwery.

‡ W górach Hohenstaufen w Bawarji, zastosowano balon ogromnych rozmiarów do ciągnięcia i prowadzenia wysoko się wspinającego górskiego pociągu kolejowego.

‡ Na brzegach Algerji schwytano prawdziwego węża morskiego, takiego, jak go starożytni pisarze opisywali. Potwór ten z ogromnemi kłami i rogowym grzebieniem wynosi 16 stóp długości, lecz wszyscy na to się zgadzają, że wyrósłszy, mierzyłby co najmniej 75 stóp. Został on pomieszczony w akwarjum w Marsylji.

‡ Pierwszy raz użyto siły wodospadu Niagary w roku 1725 do pędzenia tartaku.

‡ W Newadzie farmerzy transportują produkta rolne do stacji kolejowych wozami elektrycznemi „trolley" systemu.

‡ W Norwegii używają do rozbijania lodu w zatokach maszynę, która przez lód 28 cali gruby przerzyna drogę z szybkością 4 mil na godzinę. Podobną maszynę sprowadzono do Władywostoku dla oczyszczania z lodu tamtejszej zatoki.

‡ Do tępienia owadów w mieszkaniu może być użyty nowy przyrząd nowo wynaleziony. Szczelnie zamknięty rezerwoar, zawiera płyn, który po rozgrzaniu wydziela gaz zabijający owady. Za pomocą rurki można gaz ten rozprowadzić w żądane miejsca.

‡ Japońskie Tow. „Czerwonego Krzyża," buduje dwa okręty, po 2.000 ton każdy, mające służyć dla pacjentów w czasie wojny.

‡ „Illinois Trust Comp." posiada kasę ogniotrwałą, nie mającą podobnej sobie w całym świecie. Kasa ta posiada dwoje drzwi, z których każde ważą 11 ton.

‡ Plantacje kawy na Ceylonie ulegną niedługo zupełnemu zniszczeniu. Nieznana choroba niszczy straszliwie krzewy kawowe.

‡ Na uniwersytecie medycznym w Moskwie udała się jednemu profesorowi operacja płuc, pierwsza jaką kiedykolwiek przedsięwzięto.

‡ Największy skąpiec w Ameryce, niejaki August Krauze w St. Louis, Mo., umarł z głodu, mając przy sobie około tysiąc dolarów, zaszytych w ubraniu.

‡ Blue Hill w Mass., znane jest z ogromnej ilości grzechotników. Pewien myśliwy, zwany „Blue Hill Bob" zabił ich już tak sporą ilość, że z ich skóry uszył sobie ubranie.

‡ Między Portland, Ore., a Alaską kursuje regularna poczta — noszona przez... gołębie pocztowe, które przebywają tą drogę w 5 dniach.

‡ W okolicy Kansas City, Mo., zastrzelono królika, który miał na głowie piękne maleńkie rogi, podobne do kozich.

‡ Na wyspie Dierba przy Tunisie mahometanie pobiwszy w roku 1284 najezdnych Hiszpanów, zbudowali z kości poległych wrogów wysoką piramidę, która stoi po dziś dzień.

‡ W Południowej Francji całe prowincje użyte są pod kulturę kwiatów, co daje dobre utrzymanie miejscowej ludności.

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 9.

(Ciąg dalszy.)

— I rzeczywiście, wystaw pan sobie, dawała mi już przed rokiem dwieście rubli do schowania, alem jej poradziła premiówkę i nawet sama jej jednę z moich oddałam. Chciałam jej dać taniej, tak sobie, bo mi to uciechę robiło, ale bak uparty dowiedział się gdzieś w kantorze, co to warte po kursie — i ani rusz! W tydzień odniosła mi resztę!... Nie, to nie! — myślę sobie. — Wzięłam, bo i co z nią zrobić?

— I pani pomogłaby mi do zyskania tego skarbu? Pani byłaby tak dobra? Moja pani! — zawołał znów pan Jasinowski, cały wzburzony.

Staruszka widocznie już zapominająca o poprzedniem zajściu, pomyślała chwilkę.

— Mój panie Józiu! — zaczęła tonem perswazji. — Widzi pan, życie dziś takie ciężkie... Ja stara, a patrzyłam na biedę mamy pańskiej... Mój kochany panie... Chciałam dla pana lepszego losu... Dwudziestu pięciu tysięcy gotówką, a później więcej, nie znajduje się już dzisiaj na drodze. A Zosieńka, choć dobra, zacna, pracowita, złocista, sam pan wie, nie ma tego przecie, a pewnie i nigdy nie będzie miała... Ale chce pan — pańska wola szczera — co mam robić?... Dobrze, pomogę z całego serca.

Pan Józef jakby nie słyszał zgoła tego wszystkiego, spytał tylko z ciekawością:

— Kiedybym ja ją mógł znowu zobaczyć?

— Zosię? — spytała jeszcze pani Chojnicka, jak gdyby nie była pewna, czy jej perswazje nie odniosły przypadkiem skutku.

Młody człowiek żachnął się trochę niecierpliwie.

— Zosię, Zosieńkę, Zosieczkę, Zonię! — recytował w zapale — ją jedną tylko!

I śmiał się przytem szczerze.

— No, już ja to obmyślę — mówiła staruszka — już ja się tem zajmę, jakby mi o syna chodziło...

— Możeby jutro? — wtrącił.

Pani Chojnicka pomyślała.

— Ej, nie! — odparła. — To zawcześnie... Niech mi pan ufa... Lepiejby we środę... we czwartek... toby mi ją tu było łatwiej ściągnąć... We środę! — zdecydowała.

— Ale przecie, rany Boskie! — znów zaczął z trwogą, jakby sobie coś nagle przypomniał — przecie jej pani nic z góry nie powie o tem, cośmy sobie ułożyli?... Nic jeszcze, moja pani... Niech nie wie, że mnie tu spotka.

— E! za kogóż mnie pan ma? — odparła. — Ja sama jeszcze przecie chcę wam się przedtem przypatrzyć, rozważyć, boć wam dobrze życzę.

Już pan tylko licz na to, że we środę spotkasz ją tu u mnie, cobądźby było... Ona od szóstej wolna, a to jeszcze dzień. Już ona tu będzie...

Pan Józef nie mógł już usiedzieć na miejscu.

Porwał się, ucałował gorąco kilkakroć ręce starej przyjaciółki i wracając z przedpokoju po kapelusz, którego w pospiechu zapomniał, dodał jeszcze:

— Pojutrze, we środę, szósta! Moja pani! Moja dobra pani!

I wybiegł, jakby oszołomiony swem szczęściem.

***

Po odejściu młodego człowieka pani Chojnicka siedziała czas jakiś w zadumie, zapatrzona przed siebie, z rękami splecionemi na kolanach. Widocznem było, iż niespodziewane żądanie młodego zapaleńca spadło na nią zbyt nagle i oszołomiło ją na czas pewien zupełnie. Wprawdzie w pierwszej chwili, pod wrażeniem jego błagań, przyrzekła mu pomoc i cofać się już nie mogła, ale teraz dopiero przyszło jej na myśl, że to może być nie tak łatwa sprawa, wymagająca wielu zabiegów i kłopotów.

— Po com ja się tego podjęła — pomyślała z wyrzutem.

Wiodąc dziś spokojny i wygodny żywot, bez pożądań, ale i bez trosk żadnych, była przekonaną, iż nie potrafi przejąć się goręcej żadną cudzą sprawą i zasklepiała się powoli w pewnem samolubstwie, które jednak toczyło jeszcze nieraz zacięte spory z jej czułem, szlachetnem i z gruntu dobrem sercem. Na dnie tego serca nosiła bowiem jeszcze wielką i niezabliźnioną ranę: pamięć o jedynej córeczce, którą Bóg zabrał dziewięcioletniem dziecięciem i nie dał już nowej pociechy. Był też czas, że oboje z ukochanym mężem, dotknięci do żywego tem nieszczęściem, nie mogli sobie miejsca znaleźć na świecie i sprzykrzyli sobie życie, mimo dostatków, które właśnie wówczas, jak gdyby dla ironji, drzwiami i oknami poczęły płynąć do ich osieroconego domu.

Długi szereg lat przeżytych nie dał im zapomnienia, ale przyniósł ulgę i spokój, a Chojnicki, umierając, miał tę pociechę, iż pozostawia los żony nietylko najzupełniej zabezpieczonym, ale po prostu świetnym.

Nie posiadając zgoła bliższych krewnych, a zrażona do bardzo dalekich, którzy ją zaraz po zgonie męża poczęli zasypywać natrętnemi żądaniami, pani Chojnicka wyrobiła w sobie pewną nieufność do ludzi i podejrzliwość, a te się zakorzeniły i odtąd trudno jej było z nich się otrząsnąć. Bardzo oszczędna, strzegła pilnie pozostawionego przez męża majątku, nie wydając zaś ani połowy rocznych dochodów, ciągle go pomnażając. Z obawy przed ludźmi, przyznawała się tylko do „małego kapitaliku," znajdywała też wiarę u wielu, z jedynym wyjątkiem pana Józefa, ten bowiem pamiętał dobrze z dzieciństwa, że już przed dwudziestu laty, Chojnickiego liczono co najmniej na ośmdziesiąt tysięcy, a wiedział też i o domu podmiejskim, nabytym na rok przed zgonem. Ani go to jednak grzało, ani ziębiło, nie myślał więc o tem i nigdy też nie dotknął tej sprawy wobec starej przyjaciółki matki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— We Lwowie, w dn. 28 października r. b. odsłonięto pomnik hr. Aleksandra Fredry. Na wiosnę zaś na wałach hetmańskich, a więc w najpiękniejszej części Lwowa, pomnik króla Jana III. Model jego, wykonany przez Baręcza, został oddany fabryce Kruppa w Berndorf pod Wiedniem do odlewu w bronzie.

— We Lwowie bawi od 23 października z żoną Jeremiasz Curtin, Amerykanin, tłómacz wszystkich dzieł Sienkiewicza na język angielski.

— W Warszawie została otwarta wystawa pracy kobiet.

— W Raciborzu stawał przed sądem karnym nauczyciel Wels z Ostroga oskarżony o 50 niemoralnych wypadków, których dopuścił się z dziewczętami szkolnemi. Sąd stwierdził istotnie 37 wypadków i skazał „nauczyciela" Wels na ośm lat domu karnego i 10 lat straty praw obywatelskich.

— W Swarzędzu nauczyciel p. Leon Dybalski wynalazł machinę do zamiatania ulic i uzyskał na takową patent.

— W Obornikach obchodził p. Piotr Świątkowski wraz ze swą sędziwą małżonką Julianną 50-letni jubileusz małżeństwa.

— Łódź, miasto o 320.000 mieszkańcach, niema pisma polskiego.

— W Wrocławiu katolicka „Salzburger Chronik" ostro polemizuje przeciwko zamiarowi oderwania austryackiej części dyecezji wrocławskiej od stolicy wrocławskiej i przyłączenia jej do dyecezji krakowskiej.

— Z Ostrowa donoszą: Nowo zbudowana cukrownia w Witaszychach rozpoczęła w dn. 21 października r. b. pierwszą kampanią. Dziennie przebierać się będzie 20.000 centnarów buraków.

— Zemsta niewieścia. Wskutek ostatnich zaburzeń w Sosnowicach skazano 8 robotników hutniczych za knowania socjalistyczne na osiedlenie na Sybir. Stało się to głównie na mocy zeznania dyrektora huty Hartiga. Otóż żony tych robotników, zmówiwszy się, napadły w ostatnich dniach października wspólnie na owego dyrektora, gdy przechodził ulicą, porwały go i wrzuciły do stawu hutniczego, w którym niechybnie byłby utonął, gdyby go kozacy nie byli wyratowali.

— W Lipsku, praktykujący z wielkim powodzeniem Dr. Tadeusz Paczkowski, znany na polu hydroterapii i hygieny, został powołany na dyrektora zakładu kąpielowego i hygienicznego w Alexirbad (Harz.)

— Jeneralnym wikaryuszem w Cieszynie w miejsce ś. p. Findynskiego, będzie mianowany znowu Słowianin, a nie Niemiec, jak przypuszczano.

— Wskutek starań gubernatora Warszawy, księcia Imertyńskiego, sprawę modlitwy w szkołach rozstrzygnięto w ten sposób, że uczniowie katolicy we wszystkich zakładach naukowych w Królestwie odmawiać będą modlitwy po polsku.

— Najwyższy trybunał w Berlinie orzekł w kwestji zebrań w Księstwie Poznańskiem, że język polski na zebraniach nie może być powodem rozwiązania zebrania, nawet wtedy, gdy policja nie ma urzędników władających tym językiem.

— Konsulem Stanów Zjednoczonych dla obwodów Królewca, Gdańska, Szczecina mianowany został p. Kehl, konsul w Szczecinie.

— W roku ubiegłym było w obwodzie rejencji poznańskiej 60 urzędowych kas oszczędności, w których złożono na 93.809 książeczkach 38.666.000 marek.

— W Jeżycach pod Poznaniem pies tak okropnie pogryzł kilkoletnią dziewczynkę, że ta ze strachu i bólu dostała kurczy. Psa poszczuł syn gospodarza, z którego pola kilkoro małych dzieci zamierzało zabrać rzepę.

— Prokuratorja wytoczyła proces chałupnikowi B. w Bardzie pod Miłosławiem, którego córka pogrążona jest we śnie od kilku tygodni. Okazało się, że jest to wyrafinowane oszustwo, gdyż ojciec dla tego każe „spać" córce, aby ją mógł pokazywać za pieniądze.

— W Ostromecku święcili miejscowi hakatyści rocznicę istnienia tamtejszej filii „Stowarzyszenia dla popierania zagrożonej niemczyzny."

— W Goryni, wsi rycerskiej pod Chełmnem, zachorowało nagle około 40 robotników z Królestwa Polskiego. Twierdzą, że nagła, ciężka choroba tych ludzi powstała wskutek przypadkowego otrucia.

— Podprokurator sądu okręgowego w Lublinie, Litwiński, został mianowany urzędnikiem do szczególnych poruczeń jeneral-gubernatora warszawskiego.

— We Lwowie wystawiają w teatrze nową sztukę p. t. „Małka Schwarzenkopf." Autorka pani Gabryela Zapolska przybyła z Krakowa do Lwowa by być na przedstawieniach obecną.

— Żona dzierżawcy folwarku w okolicy Rudy Guzowskiej w Królestwie pani R. powiła bliźnięta płci żeńskiej. Państwo R. mieli już przedtem 10 zdrowych cór, więc obecnie komplet żeński doszedł do tuzina.

— Dr. Leopold Adametz, profesor hodowli na studjum rolniczem w Uniwersytecie Jagiellońskim, ma być powołany do wiedeńskiej akademii rolniczej.

— We Lwowie zawiązało się nowe towarzystwo wzajemnej pomocy drobnych kupców chrześciańskich w Galicji.

— W Salmopolu, ubogiej wiosce polskiej w Beskidach Ślązkich otwarto i poświęcono szkółkę polsko-ewangelicką.

— Cerkiew św. Piotra i Pawła we Lwowie została okradzioną przez niewiadomych sprawców, którzy zabrali gotówkę ze skarbon i wota koralowe.

— W Bóbrce pod Lwowem „Towarzystwo przyjaciół dzieci w Bóbrce" urządziło wieczorek muzykalno-wokalny, który wypadł bardzo dobrze i ładny dochód przyniósł. Deklamował p. Z. Kudelka, śpiewali p. H. Janusz i pani Gabryszewska.

— Kościół pojezuicki w Przemyślu zostanie zburzony, gdyż brak funduszów na odrestaurowanie tej pięknej świątyni, któreby kosztowało około 50.000 złr.

— Handlarz djamentów F. Schanzer, rodem z Krakowa, sprzeniewierzył w Antwerpii djamenty wartości 50.000 fr. i uciekł.

— Z Warszawy donoszą: Z rozporządzenia księcia Immertyńskiego z sześciu znajdujących się na wystawie Krywulta obrazów p. Costenoble, zatytułowanych „Tragedja kobiety," trzy zostały usunięte, jako obrażające moralne uczucia widzów.

Polacy w Ameryce.

¶ W Detroit, Mich., mayor Maybury, dem., publicznie wyraził podziękowanie Polakom za to, że tak wiernie stali przy nim. Fenomenalne to też były te większości w polskich okręgach: Republikanin 31 — demokrata 438, albo republikanin 33 — demokrata 335.

¶ W Chicago, Ill., Helena Modrzejewska, nasza znakomita i niestrudzona artystka, dała przedstawienie w ubiegły poniedziałek, z którego dochód przeznaczyła na rzecz tamtejszego szpitala polskiego. Grano sztukę: „Adryanna Lecouvreur."

¶ W Philadelphii, Pa. został usunięty z parafii św. Stanisława ks. Miecz. Kopytkiewicz. Biskup Ryan powinien był to uczynić, przed dwoma tygodniami, zanim założono kościół „niezależny."

¶ W Detroit, Mich., Polak Feliks A. Lemkie został wybrany na sędziego pokoju.

¶ W Springfield, Mass., odbyły się próby urzędowe z pancerzem Brata Kazimierza Żeglenia. Delegowana przez ministra wojny komisja była przy próbach obecna. Brat Żegleń nie wątpi — że w rządzie St. Zjedn. znajdzie nabywcę sekretu fabrykowania rewolwerowych pancerzy.

¶ W Shamokin, Pa., Polak W. Skowroński idąc do pracy został przez pociąg najechany i tak silnie odrzucony, że prócz ciężkich obrażeń cielesnych ma kości połamane. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

¶ W Mt. Carmel, Pa. w kopalni węgla zostali mocno pokaleczeni: Piotr Morokiewicz i Józef Dobiński.

¶ W Cleveland, Ohio., w ubiegłym tygodniu 3-ch nieletnich rabusiów napadło na pewną dziewczynkę i odebrali pieniądze, które miała na sprawunki. Najmłodszy (amerykanin) liczył lat 9 — najstarszy Jan Stankiewicz, polak, lat 14.

¶ W La Salle, Ill., panuje ogromna bieda między Polakami.

¶ W Buffalo, N. Y. odbędzie się w przyszłym miesiącu I. Zjazd Związku Młodzieży Polskiej w Ameryce.

HUMOR i SATYRA.

CO TO MY!

Mówią, że nam brak energii,
Że brak siły nam,
Kto tak plecie temu śmiało
Można zadać kłam.
Myśmy wszyscy dzielni ludzie,
Ja i on i ty,
Dobrze wiedzą w całym świecie
Co to my!

Oto przykład: w zimie zawsze
Balów bywa moc —
Któż potrafi, jak my hulać
Choćby całą noc?
Czy to w polce, czy w mazurze
Żywiśmy jak skry —
Tylko patrzeć i podziwiać,
Co to my!

Albo powiedz, kędy w świecie
Znajdziesz taki lud,
Coby „trąbił" tak wspaniale
Piwo, wino, miód,
Włoch po pierwszej buteleczynie
Szwab po drugiej śpi;
Nam i czwarta nie zaszkodzi —
Co to my!

A wciąż mówią, że energii,
Że brak siły nam,
Kto tak plecie, temu śmiało
Można zadać kłam.
Do butelki, do hulanki,
Do panieńskiej.... gry
Myśmy zawsze pierwsi byli,
Co to my!

OKRUCHY MYŚLI.

* Uczciwy człowiek może kochać jak szaleniec, ale nigdy jak głupiec.

* Pewne wady w należytej oprawie błyszczą bardziej niż cnoty.

* Umiarkowanie w szczęściu bywa często obawą utraty tego, co się ma.

* Pośledniе umysły potępiają zwykle to, co przechodzi zakres ich pojęcia.

* Zazdrość przychodzi na świat z miłością, ale niezawsze umierają one razem.

* Wyrządzane nam przez bliźnich krzywdy są mniej bolesne niż te, które sobie sami wyrządzamy.

Fraszki.

Słuszna odpowiedź.
— A możesz pan złożyć kaucję?— pyta bankier osobnika, proszącego o miejsce kasjera.
— E, po co szanowny panie kaucja, wszakże pan widzisz, że jestem kulawy...

W sądzie.
— Więc wiadomo wam napewno, że to byli małżonkowie?
— A juści, prześwietny sądzie, żyli ze sobą jak mąż z żoną, krzyczeli jedno na drugie, a nieraz to i pobili się aż do krwi.

Zbyt skromna.
— Jakże się pani miewa, panno Marynin?
— Proszę pana doktora, jestem przecież tak jeszcze młoda, że się właściwie wcale jeszcze nie miewam!

Z dziedziny astronomji.
Pytanie: Dlaczego w zimie słońce tak późno wstaje?
Odpowiedź: Ponieważ jest zimno i słońcu nie chce się wstawać.

Nasze teściowe.
— Bój się Boga! jak ty wyglądasz, dwóch zębów ci brakuje na przodzie.
— Niestety, to moja teściowa ze zbytniej czułości tak serdecznie mnie uściskała.

Rezolutna Kasia.
— Proszę pani, ktoś odkręcił wodociąg, woda ciągiem leci, aż się na podłogę leje...
— Czegóż stoisz? Weź i zakręć.
— To też ja umyślnie przyszłam, żeby pani mi to kazała zrobić.

PORY ROKU.

Gdy Polakom wieść cara
Zwiastuje radosna,
Gdy się w sercach tli wiara
To wiosna.

Gdy margrabia łaszący
Cara zwać chce „tato,"
Gdy go wita gorąco
To lato.

Gdy car na te pacierze
Gorących uniesień
Mówi chłodno „ja wierzę"
To jesień.

A gdy potem złowieszczy
Ukaz od ojczyma
Wprost nabawia aż dreszczy
To zima...

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Niezapomnijcie przybyć z rodzinami swemi na Obchód listopadowy do ,,Beethoven Hall'' 210-214 E. 5 st., który się odbędzie w poniedziałek, 29-go listopada.

‖ Kalendarze ,,Kuryera'' już gotowe. Piękne te kalendarze będziemy rozsyłać darmo, każdemu, kto przyśle 2-centową markę pocztową na przesyłkę.

‖ Z chwilą upadku ,,Świata,'' wydawca Raganowicz, zaczyna naciągać każdego, kto mu w drogę wejdzie. Bezczelność swą posunął on nawet do tego stopnia, że razem z drem Z. udał się do pani Sembrich-Kochańskiej, występującej w jednym z teatrów Nowojorskich, prosząc ją o wsparcie dla ,,Świata'' przez urządzenie koncertu na dochód tego nieistniejącego pisma. Potrzeba być bezczelnym gęsiarkiem, by wydawszy kilka numerów politycznego pisma, żebrać wsparcia u pani Kochańskiej, i Polaków na wstyd narażać.

‖ Baron Meyendorf po zwycięztwie swego protektora Hanny w Stanie Ohio, wyjechał do Washingtonu starać się o posadę.

‖ Polski introligator p. F. Peck, przeprowadził swój zakład p. n. 203 E. 2 st., a zakupiwszy najlepsze maszyny, jest w stanie wszelką sobie powierzoną robotę wykonywać szybko, dobrze i tanio. P. Pecka polecamy Szan. Towarzystwom i Publiczności, jako dobrego Polaka i zdolnego introligatora.

‖ Chcąc oszczędzeniem kosztów przyczynić się do uświetnienia Obchodu listopadowego, wydrukujemy programy obchodowe darmo.

‖ We czwartek, 25-go listopada w ,,Thanks-giving Day'' odbędzie się w sali ob. J. Krivacsego, 213 Forsyth st., strzelanie do tarczy o nagrody, które się rozpocznie o godz. 9-ej rano. Następujące nagrody zostaną wygrane: 1. złoty zegarek, 2. złoty medal wartości $6, 3. złoty medal wartości $5.

‖ Zeszłej niedzieli odwiedziliśmy ,,grośny'' *fair* pod kościołem, gdzie pozbywszy się kilku dolarów, mieliśmy sposobność oglądać piękne panny, sprzedające ,,klapki.'' Interes ten idzie nie źle, a ks. Jan zaciera ręce na widok wpływających licznie dolarów.

‖ Pan L. F. Wazeter poinformował nas, że na estradzie republikańskiego meetyngu znajdował się jedynie dla tego, że jego osobisty znajomy, p. M. J. McCann, asystent prokuratora, wygłaszał tam mowę. P. Wazeter nie reprezentował tam wcale Tow. św. Cecylji, którego jest prezesem.

‖ Kto się chce dobrze zabawić, niechaj idzie w sobotę, 20 listopada do ,,New Irving Hall'' 214 - 220 Broome st., na bal Tow. litewskiego św. Kazimierza.

‖ Morderca policjanta F. Smith'a, Fritz Meyer, alias Konstantyn Steiger, został ubiegłego wtorku zasądzony na karę śmierci. Meyer oprócz Smith'a zamordował w Brooklynie G. Steltza, dzwonnika przy kościele ,,Holy Trinity Church.''

‖ Sprawa morderców Guldensuppe'a sądzonych w Long Island City Thorna i pani Nack, z powodu choroby jednego z sędziów przysięgłych odłożona została do przyszłego poniedziałku.

‖ Karol Mastaj, szewc, został aresztowany i postawiony pod $1000 kaucji za zranienie swojej żony nożem szewskim. Z braku kaucji został osadzony w ,,Tombs'' do rozprawy.

‖ Sprawa między Zjednoczeniem parafji św. Stanisława B. i M. a ,,Algemeine Verein'' została zakończoną, przyznaniem własności kościoła Zjednoczeniu. Tow. ,,Algemeine Verein'' wniesie apelację do wyższego sądu. W każdym razie sąd przyznał prawo własności Zjednoczeniu, t. j. ogółowi, a nie biskupowi, ogół więc powinien baczyć, by kościół pozostał własnością parafii a nie przeszedł w ręce biskupa — ajrysza.

‖ Nasza znakomita śpiewaczka pani Sembrich-Kochańska występuje w niedzielę 21 b. m. po raz ostatni przed odjazdem do Californii w ,,Metropolitan Opera House.'' Amerykanie wyrażają się z wielkim uznaniem o naszej znakomitej artystce.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura ,,The International Shipping Office'' 5 Clinton str.

Notatki z Brooklyna.

‖ Pani Szostakowska, której mąż (jak już w zeszłym tygodniu donosiliśmy) znajduje się w domu obłąkanych, zachorowała i razem z dziećmi umieszczoną została w szpitalu.

‖ Z przyjemnością notujemy pomyślny rozwój Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich, którego członkiem jest i wydawca ,,Kuryera.'' Na zeszłem posiedzeniu zostało przedstawionych 15 nowych kandydatów a do kasy wpłynęło przeszło 100 dolarów. W przeciągu 3 miesięcy Tow. to wypłaciło pośmiertne za dwóch zmarłych członków, nie naruszając kapitału ale jeszcze włożyło do banku $75.00. W przeciągu 14 miesięcy kapitał Tow. wzrósł prawie w dwójnasób.

‖ W niedzielę 21 listopada odbędzie się w ,Labor Lyceum Hall'' 945 - 955 Willoughby ave. Koncert i Bal I. Pol. Tow. Śpiewu. Towarzystwo to cieszy się ogólną sympatją w Brooklynie, spodziewać się więc można, że bal ten licznie przez Publiczność odwiedzonym zostanie.

‖ Pani H. Januszkiewicz, spadła w domu ze schodów i mocno się pokaleczyła.

‖ Najpiękniejszą zabawą w sezonie będzie Bal Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich, który się odbędzie w niedzielę 20 listopada w ,,Pallace Hall,'' 89 - 93 Grand st. Nie zapomnijcie przybyć na tę piękną zabawę.

‖ Odbyty w dniu 13 listopada w ,,Pallace Hall'' Bal maskowy Tow. Małachowskiego udał się znakomicie. Sala była przepełniona publicznością, która się wesoło bawiła aż do rana.

‖ Żona p. Leona Krygra, w Newton, L. I., znanego salonisty z New Yorku, została przejechaną przez ciężko naładowany wóz i niebezpiecznie pokaleczoną.

‖ Nowo otworzony wielki polski skład kawy i herbaty, Eastern Tea & Coffe Co., 165 Grand str. sprzedaje najlepszą herbatę od 25ct. do 50 za funt a kawę w ziarnkach od 14 do 25ct. i wyżej. Mleko w puszkach (condensed milk) 7ct. 3½ funta cukru 18ct. Oprócz tego dodaje do każdego funta kawy lub herbaty ładne prezenta. W sobotę piękny extra prezent (Box candy.) Korzystajcie ze sposobności.

Notatki z Jersey City, N. J.

‖ Polecamy poparciu Rodaków nowo otworzony polski Zakład fotograficzny p. Emila Paul, 77 Newark ave. Wykonuje on bardzo pięknie fotografie po bardzo umiarkowanej cenie.

‖ We wtorek 16-go bm. odbył się bal tow. Strzelców, który się udał doskonale. Przy muzyce prof. J. Zielińskiego bawiono się ochoczo.

‖ Nikodem Boczkowski, były nauczyciel w szkole parafialnej, który zabrawszy powierzone sobie od różnych osób pieniądze na przesłanie do Europy ulotnił się przed niejakiem czasem, został pochwycony przez detektywów w Buffalo i odstawiony do Jersey City, gdzie za swoje sprawki sądzonym będzie. Po złożeniu 1.000 dol. kaucji został wypuszczony na wolność. Miejsowy proboszcz dokłada wszelkich starań, by swego poplecznika ratować i od winy uwolnić.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Odezwa.

Niżej podpisany komitet urządzenia Obchodu Listopadowego, wybrany z łona delegatów Tow. z New Yorku, Brooklyna i Okolicy uprasza wszystkie Towarzystwa o wzięcie udziału ,,in corpore'' w obchodzie, który odbędzie się 29-go listopada w ,,Beethoven Hall,'' 210 214 E. 5 str. w New Yorku. Również by Towarzystwa Polskie łaskawie użyczyły na uroczystość tę, celem uświetnienia jej, swych sztandarów. Zawiadamiamy dalej, że Tow. Pań Polskich w Brooklynie wyznaczyło z kasy swej $2 na koszta Obchodu, uprasza się więc i inne Tow. by się sprawą tą zająć raczyły i wyznaczoną sumę na koszta Obchodu na ręce kasjera wysłały. Następne posiedzenie komitetu Obchodowego odbędzie się w Piątek 19 b. m. w lokalu ,,Czytelni'' 201 Bedford ave. w Brooklynie, o godz. 8-ej wieczór.

T. Kornobis, prezes,
W. G. Nowak, sekr.
St. Pruss, kasjer.

BROOKLYN.

Odezwa.

W przyszłą sobotę, dnia 20 b. m. o godzinie 8-ej wieczór w ,,Pallace Hall,'' 89 – 93 Grand st., odbędzie się 8 roczny bal Towarzystwa Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Brooklynie, na który zaprasza się Szanowne Towarzystwa o łaskawe wystąpienie in corpore. Dla towarzystw lub członków pojedyńczych przy odznace wstęp wolny.

Z szacunkiem
Komitet.

Podziękowanie.

Tow. St. Małachowskiego niniejszem składa serdeczne podziękowanie Szan. Publiczności za wzięcie udziału w balu maskowym, odbytym w ,,Pallace Hall'' w dniu 13 Listopada b. r. Dalej wszystkim towarzystwom, które w zabawie tej udział wzięły, jak: Tow. polsko-amerykańskich obywateli, Tow. Rzem. i Przem. Polskich, Tow. Pań Polskich, Tow. Młodzieży ,,Arka Przymierza,'' Tow. ,,Córek Korony Polskiej'' i Tow. ,,Ogniwo Braci Polskich,'' w imieniu Towarzystwa Małachowskiego składamy staropolskie ,,Bóg zapłać.''

Komitet.

KALENDARZYK ZABAW.

New York.

20-go Listopada 23 roczny bal Tow. Litewskiego św. Kazimierza w ,,New Irving Hall,'' 214 – 220 Broome st.

31 Grudnia. Bal III Oddz. W. P. Krakusów w ,,Germania Assembly Rooms,'' 291 – 293 Bowery.

8 Stycznia. Koncert, Teatr i Bal Tow. III Maj w ,,Germania Assembly Rooms.

15 Stycznia. Bal maskowy Tow. Śpiewu ,,Harmonia,'' w ,,Beethoven Hall,'' 210 – 214 E. 5 st.

29 Stycznia. Koncert, Teatr i Bal ,,Kuryera'' w ,,Germania Assembly Rooms.''

12 Lutego. Bal I. Bat. Och. Pol. Strzelców w ,,Beethoven Hall.''

Brooklyn.

20 Listopada. Bal Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w ,,Palace Hall.''

21 Listopada. Koncert i Bal I. Pol. Tow. Śpiewu w ,,Labor Lyceum Hall'' 945 - 955 Willoughby ave.

1 Stycznia. Bal Tow. ,,Arka Przymierza'' w ,,Pallace Hall,'' 89-93 Grand str.

8 Stycznia. Bal maskowy Tow. ,,Czytelnia'' w ,,Pallace Hall.''

15 Stycznia. Bal Tow. Pań Polskich w ,,Pallace Hall.''

30 Stycznia. Bal Tow. Br. Pom. K. Pułaskiego w ,,Labor Lyceum Hall.''

DROBNE OGŁOSZENIA.

Młody Polak, władający i piszący językiem polskim i litewskim, niechaj się zgłosi pod adresem: H. J. Snitzer 141 Washington St. N.Y.

Mieszkania, składające się z trzech jasnych pokoi do wynajęcia po $7.50 ct. w domu ob. J. Kunickiego p. n. 660 Water St., N. Y.

Saloon polski, w dobrej okolicy, z wyrobioną kljentelją, z powodu wyjazdu właściciela do Europy do sprzedania pod dogodnemi warunkami. Wiadomość w Redakcji ,,Kuryera.''

Piekarz, Polak, potrzebny zaraz. Płaca $12 miesięcznie, stół i pomieszkanie. Zgłosić się p. n. 382 Oakland st. Greenpoint, Brooklyn.

Zegarki kieszonkowe do sprzedania. Yankee Watch $1; Climax Watch $1,50. Dla kupujących tuzin, ceny fabryczne. M Oleksiewicz, 324 Nepperhan ave., Yonkers, N. Y.

Polská młoda panienka w wieku od 13 do 15 lat mówiąca po polsku i angielsku, znajdzie zajęcie u doktora-dentysty. Zgłosić się do Redakcji ,,Karyera.''

Niedawno z kraju przybyły polak, w wieku 28 lat, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, choćby za małem wynagrodzeniem. Adres: K. S. c. o. ,,Kuryer,'' 209 E. 4 st.

Poszukiwanie. Helena Ogrodowska, poszukuje swego męża Mateusza Ogrodowskiego, pochodzącego z Kępna w Poznańskiem, a który podobno przebywa u p. Górskiej w New Yorku, gdyż otrzymała list z kraju, donoszący, że miał otrzymać majątek po matce. Zgłosić się p. n. 118 E. 4 st. New York.

Dwóch porządnych Polaków znajdzie pomieszkanie i stół p. n. 201 Driggs ave., Brooklyn, N. Y., u p. E. Hasse.

POSZUKUJĄ ŻON.

Poszukuję młodej polskiej panny, mającej chęć wstąpienia w związki małżeńskie. Mam lat 22 i dobre zajęcie. Upraszam zgłosić się, załączając fotografję pod adresem: K. Najdrowicz, Box 186. Hickville, L. I.

Kawaler, wieku lat 27, mający przyzwoite utrzymanie, życzy sobie zawiązać stosunki [celem ożenienia się] z ładną polską panną lub młodą wdową, posiadającą mały kapitalik. Ścisła dyskrecja zapewniona. Po adres i informacje zgłosić się do Redakcji ,,Kuryera.'' 209 E. 4 St., N. Y.

Polak, kawaler, lat 27, stolarz i malarz, pracuje stale i zarabia 18 dol. tygodniowo, rodem z Galicji od lat 8 w Ameryce, posiadający w kraju majątek wartości około 3.000 złr. i posiadający oprócz tego $400 gotówki, poszukuje towarzyszki życia panny lub wdowy w wieku od 18 do 30 lat, posiadającej jakiś majątek w kraju lub tutaj. Po ślubie wyjadę z żoną zaraz do kraju. Po bliższe informacje proszę się zgłosić listownie pod adr. Chas J. B. c. o. Louis Sang, 53 Cannon Street, New York City.

Odpowiedź na list adr. Chas. J. B. — I owszem. Policzyłbym to sobie za wielkie szczęście, gdybym mógł z panią wejść w korespondencję. Proszę zawiadomić mnie, gdzie listy moje mam adresować.

Chas. J. B.